A.D. 1930 CURRENDA Nrus VIII
PISMO URZĘDOWE TARNOWSKIEJ KURJI DIECEZJALNEJ

ENCYKLIKA

O „Św. AUGUSTYNIE", DOKTORZE KOŚCIOŁA, BISKUPIE HIPPONY, W TYSIĄCPIĘĆSETLETNIĄ ROCZNICĘ JEGO ŚMIERCI.

Do Czcigodnych Braci Patrjarchów, Prymasów, Arcybiskupów, Biskupów i innych Ordynarjuszów, żyjących w zgodzie i jedności ze Stolicą Apostolską.

PIUS PAPIEŻ XI.

CZCIGODNI BRACIA!
POZDROWIENIE i BŁOGOSŁAWIEŃSTWO APOSTOLSKIE.

(Ad salutem humani generis). Dla zbawienia rodzaju ludzkiego ustanowiony opatrznościowo Kościół najwidoczniej doznawał i zawsze doznawać będzie opieki i pomocy od Jezusa Chrystusa, czego dowodzi już sama natura i potrzeby Kościoła i co opiera się na obietnicy Boskiego Założyciela zawartej w Ewangeljach; ta opieka aż nadto widoczną się staje w historji Kościoła, bo go nigdy nie pokalała ohyda błędów ani nie osłabiło odstępstwo nieraz wielu synów, nie przeszkodziły mu także żadne prześladowania nawet najsroższe niegodziwych ludzi, aby nie miał utrzymać się ustawicznie w pierwotnej świeżości i sile. A jeśli Pan nasz, nie w jeden i ten sam sposób, nie jedną i tą samą drogą, starał się o stałość swojego dzieła ustanowionego na wszystkie czasy i rozwój jego popierał, to szczególnie w ten sposób, że w każdym wieku wzbudzał znakomitych mężów, którzy swoim talentem i swemi pracami, dostosowanemi do okoliczności czasu i miejsca przyczyniali się do tego, że lud chrześcijański mógł się ustawicznie radować poskromieniem „mocy ciemności" i odniesionem zwycięstwem. Właśnie taki wybór Boskiej Opatrzności, więcej aniżeli w kim innym, ujawnił się dobitniej w Augustynie z Tagasty, który będąc dla współczesnych świecą na świeczniku, niszczycielem wielkich herezji, przewodnikiem na drodze do zbawienia wiecznego, nietylko w ciągu wieków dalej pouczał i pocieszał wiernych, ale również i w obecnych czasach bardzo się wiele przyczynia, by wśród nich nie przestała jaśnieć prawda wiary i płonąć miłość Boża. Znane jest wszystkim, jak liczni nawet od nas oddzieleni, owszem i ci, którzy się zdają być dalekimi od wiary, pociągani są przez pisma Augustyna, a to dzięki temu, że są tak wzniosłe i pełne słodyczy. Stąd, w przypadającą w tym roku tysiącpięćsetletnią rocznicę błogosławionej śmierci Wiel-

kiego Biskupa i Doktora, wierni całego świata z upragnieniem chcą uczcić tę pamiątkę i przygotowują się do uroczystych manifestacyj, dla okazania swego podziwu i pobożności. I My jużto z powodu Naszego Apostolskiego obowiązku, jużto poruszeni głękokiem uczuciem radości, pragnąc wziąć udział w tych ogólnych uroczystościach, napominamy Was, Wielebni Bracia, i z Wami napominamy Wasz kler i lud Wam powierzony, ażebyście złączyli się z Nami w oddaniu serdecznych podziękę Ojcu Niebieskiemu, iż raczył wzbogadzić Swój Kościół tak wielkiemi i licznemi dobrodziejstwami, za pośrednictwem św. Augustyna, który z obfitego potoka łask mu wyświadczonych, umiał wydobyć tyle bogactw dla siebie i z nich tak dużo pozostawić wśród ludu katolickiego. Dlatego, wypada dzisiaj nie tylko wychwalać męża, który, jakby cudownie połączony z mistycznem ciałem Chrystusa, nie miał według świadectwa historji prawie nikogo nigdzie przedtem większego i znakomitszego, ale słusznym jest również, ażeby wniknąć w jego naukę, posilić się nią i naśladować przykłady Jego świętego życia.

Pochwały dla Augustyna nigdy nie ustawały rozbrzmiewać w Kościele Bożym, zwłaszcza ze strony Papieży Rzymskich. Innocenty I. pozdrawia tego Biskupa, żyjącego jeszcze, jako swego przyjaciela najdroższego[1]) i wychwalał listy otrzymane od niego i czterech Biskupów, jego przyjaciół, jako „listy pełne wiary i umocnione całą siłą religji katolickiej“ [2]). I Celestyn I. bronił Augustyna, wkrótce po jego śmierci, przed przeciwnikami, w tych wspaniałych słowach: „My zawsze mieliśmy świętej pamięci Augustyna męża w jedności naszej przez wzgląd na jego życie i zasługi, nigdy nawet opinja nie obrzuciła go nieprzyjaznem podejrzeniem, owszem przypominamy sobie, iż za naszych czasów taką odznaczył się nauką, że już poprzednicy moi zaliczali go do najwybitniejszych mistrzów. Wszyscy więc mieli o nim dobrą opinję, jako o człowieku, który okazał się we wszystkiem godny czci i miłości“ [3]). Gelazy I. sławi Hieronima i Augustyna, „jako światła mistrzów kościelnych“ [4]), a Hormizdas biskupowi Possesorowi, który się go radził, odpowiedział w tej formie prawdziwie uroczystej: jakiej nauki trzyma się i naucza Kościół Rzymski czyli Katolicki, w sprawie wolnej woli i łaski Bożej, można dowiedzieć się z dzieł błogosławionego Augustyna, przedewszystkiem z tych do Hilarego i Prospera, jednakże wyraźne rozdziały znajdują się w archiwach kościelnych“ [5]). Nie inne jest świadectwo Jana II., który powołując się na dzieła Augustyna przeciwko heretykom, mówi: „jego nauka według postanowień moich poprzedników jest przyjęta i zachowana przez Kościół Rzymski“ [6]). A któż nie wie, jak bardzo, w czasach bliższych śmierci Augustyna, byli zaznajomieni z jego nauką Papieże Rzymscy, np. Leon Wielki i Grzegorz Wielki? Święty Grzegorz, jak o sobie pokornie myślał, tak zaszczytnie o Augustynie, pisał do Innocentego, prefekta Afryki: „Jeżeli pragniecie nasycić się strawą przyjemną, czytajcie dzieła Augustyna, waszego rodaka, a porównując jego naukę z mąką pszenną, nie będziecie szukali naszych otręb“ [7]). Znane jest również,

---

[1]) Innocentius Aurelio et Augustino episcopis: epist. 184, inter augustinianas.

[2]) Innocentius Aurelio, Alipio, Augustino, Evodio et Possidio episcopis: epist. 183, n. 1.

[3]) Caelestinus Venerio, Marino, Leontio, Auxonio, Arcadio et ceteris Galliarum episcopis: epist. 21, c. 2, n. 3.

[4]) Gelasius universis episcopis per Picenum, epist VII. circa finem.

[5]) Hormisdas, ep. 70 ad Possessorem episcopum.

[6]) Joannes II, epist. olim 3 ad quosdam Senatores.

[7]) Registrum epistolarum, lib. X, epist. 37, ad Innocentium Africae praefectum.

jak Hadrjan I. zwykł był odczytywać ustępy z Augustyna, którego nazywał „doctor egregius"; tak samo i drugie jest znane, mianowicie: Klemens VIII., ażeby wyjaśnić pewne kontrowersje trudne, a Pius VI. w Konstytucji Apostolskiej „Auctorem Fidei", w której wykazuje niebezpieczne dwuznaczniki Synodu w Pistoi, posługiwali się jako podporą — powagą Augustyna. I to jest na chwałę Biskupa z Hippony, że często Ojcowie prawnie zgromadzeni na Soborze, używali jego własnych słów, określając prawdę katolicką; wystarczy, jeżeli przytoczymy jako przykład Koncylium Arauzykańskie II. i Sobór Trydencki. Ażeby powrócić do naszych lat młodzieńczych, miło Nam powtórzyć tutaj i w duchu niejako trawić z wielką przyjemnością słowa, któremi nieśmiertelny Nasz poprzednik Leon XIII., po uczynieniu wzmianki o tych, którzy poprzedzali czasy Augustyna, wychwala pomoc daną przez niego filozofji chrześcijańskiej: „Lecz najświetniejszą nad wszystkich palmę zwycięstwa odniósł Augustyn, który z niezrównaną potęgą genjuszu, umiejętnością tak świecką jak i świętą, do pełna nasycony, przeciwko wszelkim błędom wieku swego najmocniej walczył, z wiarą najwyższą i z równą wierze nauką. Jaki jest punkt filozofji, któregoby nie dotknął, owszem, któregoby najpilniej nie zbadał, bądź gdy najgłębsze tajemnice wiary wiernym objaśniał i przeciw szalonym przeciwników napaściom bronił, bądź, gdy Akademików i Manichejczyków urojenia w nicość obracając, ludzkiej wiedzy fundamenta i stałość zabezpieczał, albo gdy nieszczęść, jakie ciążą na ludziach, natury i początku i przyczyn dochodził [9]).

Zanim przystąpimy do bliższego rozważania przedmiotu zapowiedzianego, pragniemy zwrócić uwagę wszystkim, że pochwały wspaniałe, jakie starożytni oddawali Augustynowi, trzeba brać w znaczeniu właściwem, a nie w tem, jak nieraz rozumieją niektórzy, pozbawieni uczucia katolickiego, jakoby powagę nauki Augustyna należało wyżej cenić od powagi Kościoła nauczającego.

Prawdziwie „Przedziwny jest Bóg w swoich świętych" [10]). I Augustyn w „Wyznaniach" swoich przedstawiał i wspaniale uwielbił Miłosierdzie Boże w słowach, które zdają się wypływać z najgłębszych tajników serca, przepełnionego wdzięcznością i miłością. Przez zrządzenie Opatrzności Bożej już od dziedzińśtwa przez matkę swoją Monikę był zapalony miłością Boga, tak, że pewnego dnia mógł zawołać: „Albowiem to imię według miłosierdzia Twego, Panie, to imię Zbawiciela mego, Syna Twego, prawie z mlekiem matki mojej serce moje dziecięce pobożnie piło i głęboko zachowało, to też cokolwiek było bez tego imienia, choćby pięknie napisane, wygładzone i prawdę mówiące, nie pociągało mię w całości" [11]). Jako młodzieniec potem, gdy zdala od matki przebywał i słuchał mistrzów pogańskich, osłabiwszy się w pierwszej pobożności, oddał się nieszczęśliwie na służbę pożądliwości ciała i uwikłał się w sieci Manichejczyków, pozostając w ich sekcie blisko lat dziewięć; dopuścił to Najwyższy, ażeby przyszły Doktor Łaski nauczył się przez własne doświadczenie i przekazał następnym, jak wielka jest ułomność i słabość serca ludzkiego, nawet najszlachetniejszego, o ile nie jest utwierdzone na drodze cnoty przez chrześcijańskie wychowanie i usilną modlitwę, zwłaszcza

---

[8]) Hadrianus I, epist 83, episcopis per universam Spaniam commorantibus; cnf. epist. ad Carolum regem de imaginibus.

[9]) Encycl. Aeterni Patris.

[10]) Ps. 67, 36.

[11]) Confess. lib. 3, c. 4, n. 8.

w wieku młodzieńczym, kiedy umysł z większą łatwością bywa nęcony i osłabiany przez błąd, a serce niepokojone przez pierwsze podmuchy zmysłowości. Również dopuścił i z tego powodu, ażeby Augustyn poznał praktycznie, jak nieszczęśliwy jest ten, który usiłuje napełnić się i zaspokoić dobrami stworzonemi, jak to potem sam wyznał przed Panem: „Albowiem Ty zawsze byłeś obecny, srożąc się miłosiernie i przegorzkiemi dolegliwościami skrapiając wszystkie niedozwolone me przyjemności, bym przez to szukał pociechy bez obrazy, a skoro to mógłbym czynić, nie znalazłbym nic, prócz Ciebie, Panie“ [12]). I czyż mógłby być opuszczony Augustyn przez tegoż Ojca Niebieskiego, którego błagały płacze i modlitwy Moniki, tego wzoru matek chrześcijańskich, które pogodą i słodyczą, przez nieustanne wzywanie Miłosierdzia Bożego otrzymują wreszcie to szczęście sprowadzić swe dzieci na dobrą drogę? Nie mogło się stać, ażeby zginął syn tylu łez [13]); co dobrze wyrazitenł że Angustyn: „Również, ile już naopowiadałem w tych samych książkach o mojem nawróceniu, nawracając mnie Bóg do tej wiary, którą niszczyłem nędzną i głupią gadatliwością, czyż nie przypominacie jak to wszystko opowiedziałem, aby wykazać, że wiernym i nieustannym łzom mej matki zawdzięczam, że nie zginąłem? [14]). Zaczął przeto Augustyn stopniowo odrywać się od herezji Manichejczyków i jakby popchnięty natchnieniem i pobudką Bożą, pozwolił się prowadzić na spotkanie z Biskupem Ambrożym; tymczasem Pan „przełagodną i przemiłosierną ręką głaskając i uciszając serce [15]) jego sprawił, że za pośrednictwem uczonych nauk Ambrożego, został poprowadzony do wiary w Kościół Katolicki i prawdę ksiąg świętych; i odtąd syn Moniki, jakkolwiek jeszcze nie był rozwiązany z trosk i pochlebstw występku, nie mniej jednak był już przekonany, że z ustanowienia Bożego, niema nigdzie innej drogi do zbawienia, jak tylko w Jezusie Chrystusie, Panie Naszym i w Piśmie św., którego prawdę jedynie gwarantuje powaga Kościoła Katolickiego [16]). Lecz jak trudna i pracowita jest zupełna przemiana człowieka, który już oddawna zboczył z prostej drogi! Rzeczywiście Augustyn w dalszym ciągu służył pożądliwościom i namiętnościom serca, nie czując w sobie dostatecznej mocy do ich zniszczenia, a daleki od posiadania siły potrzebnej nawet tej według nauki Platona o Bogu i stworzeniu, byłby powiększył swą nędzę gorszą pychą, gdyby nareszcie nie był się dowiedział z listów św. Pawła, że każdy, który chce żyć po chrześcijańsku, musi szukać oparcia w pokorze i w pomocy łaski Bożej. Wtenczas dopiero, — o czem nikt nie może czytać i rozważać bez rozrzewnienia aż do łez — skruszony za błędy przeszłości i wzruszony przykładem tylu wiernych, którzy dochodzili do porzucenia wszystkiego, byleby tylko zdobyć „jedno konieczne“, oddał się pokonany Miłosierdziu Bożemu, które słodko obejmowało go i wtedy, kiedy się modlił, uderzony tajemniczym głosem, który mu mówił: „Bierz i czytaj“, otworzył księgę listów, która była opodal i pod wpływem łaski niebieskiej, skutecznie na niego oddziaływującej, zwrócił swoje oczy na ten ustęp: „Nie w biesiadach i pijaństwach, nie w łożach i niewstydliwościach, nie w zwadzie i zazdrości, ale się obleczcie w Pana Jezusa Chrystusa, a starania o ciele

12) Confess. lib. 2, c. 2, n. 4.
13) Confess. lib. 3, c. 12, n. 21.
14) De dono perseverantiae, c. 20, n. 33.
15) Confess. lib. 6, c. 5, n. 7.
16) Confess. lib. 7, c. 7, n. 11.

nie czyńcie w pożądliwościach"[17]). Wiadome jest wszystkim, że od tego momentu aż do chwili oddania swej duszy Bogu, Augustyn był całkowicie Bogu oddany.

W krótkim czasie okazało się, jakie to „naczynie wybrane" i do jakich wspaniałych dzieł przygotował go Pan. Zaledwie wyświęcony na kapłana a potem wzięty na biskupstwo do Hippony, rozpoczął przyświecać blaskami swej przeogromnej nauki i pomagał dobrodziejstwami swego apostolstwa nietylko Afryce chrześcijańskiej, ale całemu Kościołowi. Rozważa Pismo święte, zanosi modlitwy długie i częste do Pana, których, wyrazy i wołania do dzisiaj rozbrzmiewają w jego dziełach, zagłębia się usilnie w pismach Ojców i Doktorów, którzy go poprzedzili, a których pokorną darzy czcią, ażeby zawsze lepiej przeniknąć i zdobyć prawdę objawioną przez Boga. I choć był późniejszym od tych świętych osobistości, które zabłysnęły na niebie Kościoła, jak gwiazdy najjaśniejsze. n. p. Klemens Rzymski, Ireneusz, Hilary Atanazy, Cyprjan, Ambroży, Bazyli, Grzegorz Nazianzeński, Jan Chryzostom, choć był współczesny św. Hieronimowi, jednak Augustyn budzi największe uwielbienie u rodzaju ludzkiego, dzięki polotowi i genjalności myśli oraz swej cudownej mądrości, którą tchną jego pisma, układane i wydawane przez długi przeciąg czasu, bo blisko przez lat pięćdziesiąt. Ponieważ byłoby za trudno przejść wszystkie te liczne wydawnictwa, które obejmują podstawowe zagadnienia z teologji, egzegezy i moralnej, a nawet są i takie, które komentatorzy zaledwie obejmują i rozumieją, to jednak dlaczego nie mielibyśmy z tej bogatej kopalni naukowej wyprowadzić na światło dzienne niektórych kwestyj zasadniczych, które zdają się być więcej żywotne w dzisiejszych czasach i więcej pożyteczne dla społeczności chrześcijańskiej?

Z początku Augustyn oddał się z całym zapałem pracy, żeby wszyscy ludzie nauczyli się i przekonali, jaki jest cel ostateczny i najwyższe ich przeznaczenie i co jest drogą jedyną, prowadzącą do prawdziwej szczęśliwości wiecznej. I kto, pytam jakkolwiek płochy i lekkomyślny, może słuchać bez wzruszenia człowieka, który przez długi czas był oddany namiętności, ubogaconego w tyle przymiotów, mogącego uganiać się za bogactwami tego świata, a który przecież wyznaje: „Stworzyłeś nas dla siebie, i niespokojne jest serce nasze, dopóki nie spocznie w Tobie"[18]). Słowa te są syntezą całej filozofji, opisują nam w sposób żywy miłość Boga dla nas i godność każdego człowieka i stan nieszczęśliwy tych, którzy żyją z dala od Stwórcy. Zaiste, w naszych przedewszystkiem czasach, gdy cudowne właściwości rzeczy stworzonych z dnia na dzień coraz jaśniej się nam okazują, a człowiek siłą genjuszu swego nadzwyczajną ich siłę i moc poddaje sobie i obraca na własną korzyść, użycie, dzisiaj mówimy, kiedy wynalazki, arcydzieła, stwarzane przez inteligencję lub przemyślność ludzką, mnożą się każdego dnia i z niesłychaną szybkością rozchodzą się wszędzie, zbyt często duch nasz, pochłonięty cały przez stworzenia, zapomina o Stworzycielu, szuka tylko dóbr przemijających, zaniedbując wieczne i obraca na szkodę prywatną i publiczną i własną zgubę te dary, które otrzymał od najłaskawszego Boga celem szerzenia królestwa Jezusa Chrystusa i zdobycia zbawienia własnego. Właśnie, ażeby nie poddać się wchłonięciu t. zw. cywilizacji światowej, która skierowana jest do rzeczy ziemskich i używania, potrzeba zastanawiać się poważnie nad zasadami mądrości chrześcijańskiej, tak dobrze wyłożonej i wyjaśnionej przez Biskupa

[17]) Confess. lib. 8, c. 12, n. 29.
[18]) Confess. lib. 1, c. 1, n. 1.

z Hippony: „Bóg więc najmędrszy Stworzyciel i Gospodarz najsprawiedliwszy całej natury, On, który stworzył cały rodzaj ludzki, jako największą ozdobę wsród rzeczy ziemskich, dał ludziom w tem życiu niektóre dobra godziwe, jak pokój doczesny odpowiednio do życia śmiertelnego w bezpieczeństwie i nienaruszalności, w społeczności ludzkiej i inne rzeczy konieczne do zachowania i odzyskania tego pokoju, jak i te rzeczy, które są odpowiednie dla zmysłów, światło, noc, powietrze do oddychania, woda do picia i wszystkie inne służące do pożywienia, odzienia, do podtrzymania i upiększenia naszego ciała, z tem tylko warunkiem, najsłuszniejszym, ażeby człowiek z tego wszystkiego zrobił dobry użytek dla pokoju doczesnego i zdobył lepsze i większe rzeczy, to jest pokój nieśmiertelny i odpowiednią cześć i chwałę w życiu wiecznem przez radowanie się z Boga i bliźniego w Bogu; kto zaś nadużyje tych dóbr, nie otrzyma pierwszych, a jednocześnie straci inne"[19]).

Lecz mówiąc o celu ostatecznym człowieka św. Augustyn spieszy się dodać, że próżny będzie wysiłek tych, którzy go chcą osiągnąć bez poddania się Kościołowi katolickiemu i bez okazania mu swego posłuszeństwa; Kościół bowiem sam jeden został założony przez Boga, aby użyczyć duszy światła i siły, bez których z konieczności schodzi się z prawej drogi i łatwo się idzie do zagłady wiecznej. Rzeczywiście Bóg w dobroci swojej nie chciał, ażeby ludzie przy szukaniu Go, byli, jako ślepi i chwiejący się: „Aby szukali Boga, aby Go znać namacali i znaleźli"[20]) i usunąwszy ciemności niewiadomości, dał się poznać za pośrednictwem objawienia i nawoływał błądzących do poprawy: „A czasy tej niewiadomości przeglądając Bóg teraz oznajmuje ludziom, aby wszyscy wszędy pokutowali"[21]). A gdy pisarzy świętych swoim duchem natchnął, powierzył Pismo św. Kościołowi, przez Swego Jednorodzonego Syna ustanowionemu, aby je strzegł i autentycznie tłumaczył, wykazując jednocześnie boskość tegoż Kościoła za pomocą cudów, zdziałanych przez Chrystusa jego Założyciela: „chorzy uzdrowieni, trędowaci oczyszczeni, zdolność chodzenia chorym przywrócona, wzrok ślepym, a głuchym słuch. Ludzie ówcześni widzieli wodę zamienioną w wino, pięć tysięcy osób nakarmionych pięcioma chlebami, chodzenie po morzu, umarłych, którzy powrócili do życia. Niektóre z tych cudów jawny pożytek ciału przyniosły, inne ze skutecznością więcej ukrytą, pomagały duszy, a wszystkie świadczyły ludziom o wielkim majestacie Bożym. W ten sposób powaga Boga pociągała do siebie śmiertelnych dusze zbłąkane"[22]) „Potem, coprawda, ilość cudów się zmniejszyła, pytamy dlaczego? i nie z innej przyczyny, jak z tej, że objawienie Boże każdego dnia stawało się coraz jaśniejsze przez samo cudowne rozszerzanie wiary i przez polepszenie, jakie się dokonywało w społeczeństwie, dzięki normie moralności chrześcijańskiej. „Pomyśl więc — tak Augustyn, pragnąc powrócić Kościołowi Honorata swego przyjaciela — czyż za małą rzecz uważasz dla spraw ludzkich, że nie ziemię, ani ogień, ani żadnej rzeczy, który uderza zmysły naszego ciała, nie czci się jako Boga, do którego można dojść samym rozumem, jak utrzymuje nietylko wielu uczonych, lecz przecież całe nieoświecone masy mężczyzn i kobiet ze wszystkich narodów wierzy i wyznaje? a że praktykuje wstrzemięźliwość aż do kon-

---

19) De civit. Dei, lib. 19, c. 13, n. 2.

20) Act, Apost. XVII, 27.

21) Act. Apost. XVII, 30.

22) De utilitate credendi, c. 16, n. 34.

tentowania się zaledwie kawałkiem chleba i wody, że obserwuje posty nietylko przez jeden dzień, ale przez cały szereg, że zachowuje czystość aż do wyrzeczenia się związków małżeńskich i potomstwa, że się oddaje na męki nawet krzyża i ognia, że szczodrobliwość swoją posuwa aż do rozdania swej posiadłości ubogim, owszem że cały świat widzialny za nic sobie ma i aż pragnie śmierci? Nie wielu wprowadza to w czyn, o wiele jeszcze mniejsza liczba czyniła dobrze i roztropnie; lecz ludzie aprobują to, słuchają tego, okazują swoją sympatję, wreszcie kochają to: oni przypisują winę swej słabości, jeżeli nie dochodzą do tego, lecz i to już nie jest bez korzyści duchowej na drodze Bożej, ani bez znaczenia w zdobywaniu cnoty. Do tego prowadzi Opatrzność Boża przez przepowiednie proroków, przez życie na ziemi i nauczanie Chrystusa, przez podróże Apostołów, przez upokorzenia, krzyże, krew, śmierć męczenników, przez budujące życie świętych, a przytem wszystkim odpowiednio do czasu przez cuda godne tak wielkich rzeczy i cnót. Rozważając więc tak oczywistą pomoc Bożą, z takiemi korzyściami i owocami, czyż możemy wahać się wstąpić do Kościoła, który w Stolicy Apostolskiej, przez następstwo Biskupów, zajmuje sam szczyt powagi, uznanej przez rodzaj ludzki, gdyż napróżno chodzą heretycy wokoło szczekając, którzy częściowo są potępieni przez sąd ludu, częściowo przez uroczyste sobory, częściowo również przez majestat cudów"[23]). Powyższe słowa Augustyna nic dotąd nie straciły ze swej siły i powagi, zostały zupełnie, jak każdy widzi, potwierdzone długim okresem czasu, pietnastu wieków, w którym to czasie Kościół Boży, chociaż trapiony uciskami tak licznemi i zaburzeniami; chociaż rozszarpywany przez herezje i schizmy, ciemiężony przez bunty i niegodziwość synów swoich, przecież jednak ufny w obietnicę swego Założyciela, jakkolwiek widział wokoło siebie upadające instytucje ludzkie, jedną po drugiej, nietylko, że pozostał cały i bezpieczny, lecz także w każdym czasie obficie ozdabiał się przykładami świętości i poświęcenia, ciągle zapalał i powiększał płomień miłości w przelicznych swych wiernych, a przez prace swych misjonarzy i męczeństwo zdobywał nowe narody, wśród których są w stanie kwitnącym i wzrastają mocno święte cnoty czystości, godność kapłańska i biskupia; wreszcie tak umiał Kościół wpoić swego ducha miłości i sprawiedliwości we wszystkie narody, że nawet ludzie mu obcy, a nawet wrogowie, zapożyczają od niego swoje myśli i czyny. Słusznie więc Augustyn wykazawszy i przeciwstawiwszy Donatystom, którzy usiłowali zwężyć i sprowadzić prawdziwy Kościół Chrystusowy do zakątka afrykańskiego, powszechność, czyli jak się mówi katolickość Kościoła otwartą dla wszystkich, ponieważ wszyscy mogą wejść wzmocnieni i bronieni przez łaskę Bożą, kończył rozumowanie temi uroczystemi słowy: „Świat cały spokojnie o tem tak sądzi" [24]); odczytanie których to słów nie zbyt temu dawno, tak uderzyło umysł jednego wybitnego i szlachetnego męża, że bez większego wahania postanowił wejść do jedynej owczarni Chrystusowej [25]).

Zresztą Augustyn głośno wyznawa, że ta jedność Kościoła powszechnego, nie mniej jak i wolność urzędu nauczycielskiego od jakiegokolwiek błędu, pochodzi nietylko od niewidzialnej Głowy-Jezusa Chrystusa, który rządzi z nieba ciałem swojem [26]) i przemawia za pośrednictwem Kościoła swego nauczającego [27]), lecz także od głowy

[23]) De utilitate credendi, c. 17, n. 35.
[24]) Contra epist. Parmeniani, lib. 3, n. 24.
[25]) H. Newman: Apologia, edit. Londin. 1890, p. p. 116-117.
[26]) Enarrat. in ps. 56, n. 1.
[27]) Ibidem.

widzialnej na ziemi, Papieża Rzymskiego, który przez prawne następstwo zasiada na Stolicy Piotrowej; ten bowiem szereg następców Piotra „jest tą samą opoką, której pyszne bramy piekielne nie zwyciężą“ [28]); a nas w łonie Kościoła bezsprzecznie „utrzymuje następstwo kapłanów, począwszy od Piotra apostoła, któremu Pan po swem Zmartwychwstaniu powierzył pieczę nad owcami, aż do obecnych biskupów“ [29]). Toteż, kiedy zaczęła się szerzyć herezja pelagjańska, a jej zwolennicy usiłowali podstępnie i chytrze uwieść umysły i dusze wiernych, Ojcowie Soboru w Milewe, który pomiędzy innemi soborami odbył się staraniem i pod przewodnictwem Augustyna, czyż nie przedstawili Innocentemu I, ażeby rozstrzygnął i potwierdził roztrząsane tezy i wydane dekrety? Papież odpowiadając pochwalił tych Biskupów za ich gorliwość w sprawach wiary i uległość Biskupowi Rzymskiemu, mówiąc: „że z tego źródła apostolskiego rozchodzą się odpowiedzi na wszystkie strony; a zwłaszcza wtedy, gdy normy wiary się chwieją, sądzę, że nie do kogo innego, tylko do Piotra, który jest przyczyną ich chwały i imienia, wszyscy nasi bracia i biskupi winni się zwracać, jak to uczyniła Miłość wasza, co wszystkim kościołom po całym świecie może wyjść na wspólny pożytek“ [30]). Kiedy wyrok Papieża przeciwko Pelagjuszowi i Celestjuszowi był tamże ogłoszony, Augustyn w kazaniu do ludu wygłosił te pamiętne słowa: „W tej sprawie już wysłano postanowienie dwóch Soborów do Stolicy Apostolskiej; owszem stamtąd przyszły odpowiedzi. Sprawa skończona; oby i błąd już raz miał swój koniec“ [31]). Słowa te w formie skróconej stały się przysłowiem: Roma locuta, causa finita — Rzym powiedział sprawa skończona. Kiedyindziej znowu, mianowicie, po ogłoszeniu wyroku przez Papieża Zozyma, mocą którego potępiał i odsuwał od jedności Pelagjan, gdzieby tylko byli, Augustyn tak się odezwał: „W tych słowach Stolicy Apostolskiej dźwięczy tak pewna i jasna wiara katolicka, tak stara i bezpieczna, że chrześcijaninowi w tym względzie wątpić nie wolno“ [32]).

Więc ktokolwiek słucha Kościoła, który od Boskiego Oblubieńca otrzymał taką obfitość łask niebieskich, przedewszystkiem przez sakramenta otrzymywanych, ten na wzór dobrego Samarytanina wlewa oliwę i wino do ran synów Adama, celem oczyszczenia winnych od winy, umocnienia słabych i niemocnych, utwierdzenia wreszcie dobrych w zamiarze życia doskonalszego. A chociaż jakiś sługa Chrystusowy okaże się mniej godnym w sprawowaniu swego urzędu, czyż przez to została pozbawiona skuteczności moc Chrystusowa? „Również i ja mówię, posłuchajmy Biskupa z Hippony, i wszyscy mówimy, że słudzy tak wielkiego Sędziego winni być sprawiedliwi; niech będą sługami sprawiedliwymi, jeżeli chcą, a jeżeli takimi być nie zechcą, ci, którzy zasiadają na stolicy Mojżeszowej, to niemniej zapewnił mnie mój mistrz, o których Duch jego powiedział: Ten jest, który chrzci“ [33]). Och, gdyby słuchano Augustyna, albo gdyby słuchali dzisiaj ci wszyscy, którzy jak niegdyś Donatyści, zwykli są brać upadek jakiegoś kapłana za rację wystarczającą, by rozrywać tkaną szatę Chrystusa i w ten sposób nędznie schodzić z drogi zbawienia.

[28]) Psalmus contra partem Donati.

[29]) Contra epist. Manichei quam vocant fundamenti, c. 4, n. 5.

[30]) Innocentius Silvano, Valentino et coeteris qui in Milevitana synodo interfuerunt, epist. 182, n. 2 inter augustinianas.

[31]) Serm. 131, c. 10, n. 10.

[32]) Epist. 190, ad Optatum, c. 6, n. 23.

[33]) Epist. 190, ad Optatum, c. 6, n. 23.

Widzieliśmy z jaką uległością nasz Święty, jakkolwiek umysł wzniosły, poddał się powadze Kościoła nauczającego, będąc przekonanym, że dopóki to czyni, ani na piędź nie oddali się od nauki katolickiej. Owszem dobrze zrozumiawszy to zdanie: „Jeżeli, nie uwierzycie, nie zrozumiecie"[34]), pojął doskonale, że nie tylko ci, którzy najwięcej są do wiary przywiązani i rozważają słowo Boże sercem pokornem i posłusznem, są oświeceni przez światło niebieskie, które jest odmówione pysznym, ale również że należy do obowiązku kapłanów, których usta winny strzec nauki[35]) odpowiednio wyjaśnić i bronić prawdy objawionej i uprzystępnić wiernym zrozumienie myśli, aby w prawdy wiary głębiej wniknęli, według zdolności danej sobie od Boga. Dlatego on sam oświecony przez Mądrość niestworzoną, z pomocą modlitw, rozmyślań tajemnic rzeczy Bożych, mógł dojść w swych pismach tak daleko, że potomności pozostawił w spadku obszerny i wspaniały niejako zbiór wykładów nauki świętej.

Kto przejrzał choć przelotnie to bogactwo dzieł Augustyna, Czcigodni Bracia, z pewnością nie może nie wiedzieć z jakim zapałem Biskup z Hippony starał się o postęp w poznawaniu samego Boga. O jak wspaniale umiał on uznawać w rozmaitości i harmonji rzeczy stworzonych Stworzyciela i jak skutecznie pracował pisanem i żywem słowem, ażeby i lud mu powierzony uznał to samo. „Piękność ziemi — mawiał — jest głosem tej niemej ziemi. Rozważasz i widzisz jej piękność, widzisz jej urodzajność, widzisz jej siły, jak się rozmnaża, jak przynosi więcej niż było zasiane: widzisz a rozważaniem twem pytasz się jej; owszem samo rozważanie jest pytaniem. Kiedy szukałeś, podziwiając i rozważałeś, znalazłeś wielką siłę, wielką piekność i wspaniałą moc, zauważyłeś, że ona tej mocy nie może mieć w sobie i z siebie, ustawicznie myśl ci się nasuwała, że sama z siebie być nie mogła, lecz od swego Stworzyciela. I co znalazłeś w niej jest głosem jej wyznania, abyś uwielbiał Stwórcę. -- Albowiem czyż po rozważaniu całej piękności tego świata, nie odpowiada ci to piękno jakby jednem głosem: Nie jam siebie uczynił, ale Bóg"[36]). O ileż to razy wymownemi słowami wychwalał absolutną doskonałość swego Stworzyciela, piękność, dobroć, wieczność, niezmienność i potęgę, a nie przestawał nigdy rozważać tego, że Bóg dokładniej może być pomyślany, niż wyrażony słowami i że istota Jego przewyższa nasze o niej pojęcie[37]) i że Stworzycielowi przedewszystkiem to imię przystoi, które On sam objawił Mojżeszowi pytającemu się, kto go posyła[38]). Jednakże nie spoczął Augustyn na badaniu boskiej natury zapomocą tylko rozumu ludzkiego, wsparty światłem Pisma św. i pomocą Ducha Przenajświętszego, zwrócił całą siłę swego ogromnego genjuszu na zgłębienie jednej z największych tajemnic, którą tylu Ojców – poprzedników jego -- z całą stałością i cudownym zapałem rozwijało i broniło przed niegodziwemi napaściami heretyków, t. j. tajemnicę Trójcy św.: Ojca, Syna i Ducha św. w jedności natury Boskiej. Przeniknięty wyższym światłem, rozprawiał o tej pierwszej i podstawowej prawdzie wiary katolickiej tak subtelnie i głęboko, że dla późniejszych Doktorów poniekąd wystarczającem było zebrać naukę z pism Augustyna i na tej podstawie tworzyć solidne

[34]) Isai. VII, 9.
[35]) Mal. 2, 7.
[36]) Enarrat. in ps. 144, n. 13.
[37]) De Trinit. lib. 7, c, 4, n. 7.
[38]) Enarat. in ps. 101, n. 10.

rozprawy, z pomocą których w każdym czasie tępiono pociski zbuntowanego rozumu ludzkiego, który występował napróżno przeciwko tej tajemnicy, bardzo trudnej do zrozumienia. Przytoczmy na tem miejscu naukę Biskupa z Hippony: „To jest właściwe każdej osobie w tej Trójcy, co wyraża wzajemny ich stosunek, jak Ojciec i Syn, i obydwu Dar, Duch św., albowiem nie Ojciec jest Trójcą, ani Syn Trójcą, ani Duch św. Trójcą. Co się zaś mówi o każdej z trzech osób w stosunku do siebie, nie wyraża się w liczbie mnogiej o trzech, lecz o jednej Trójcy świętej; tak więc Ojciec jest Bogiem, Syn Bogiem, Duch św. Bogiem: dobry Ojciec, dobry Syn, dobry Duch święty: wszechmocny Ojciec, wszechmocny Syn, wszechmocny Duch święty; jednak nie trzy Bogi, albo trzej dobrzy, albo nie trzej wszechmogący, lecz jeden jest Bóg dobry, wszechmogący, sama Trójca święta i wszystko inne co nie wyraża wzajemnego stosunku, winno być odniesione do każdej z osób oddzielnie. Albowiem to według natury wyraża się, a ponieważ tutaj być jest to samo co być wielkim, co być dobrym, co być mądrym, stąd cokolwiek wyraża się o każdej z osób w sobie, odnosi się do Trójcy Świętej [39]). Zdania powyższe wprawdzie subtelne i ścisłe, jednak Augustyn posługuje się odpowiedniemi porównaniami, ażebyśmy choć trochę zrozumieli tę tajemnicę, naprzykład, kiedy rozważa obraz Trójcy świętej w duszy ludzkiej, który dąży do świętości. Rzeczywiście dusza, kiedy pamięta o Bogu, wtedy myśli o Nim i kocha Go, co daje nam nieco zrozumieć, w jaki sposób Słowo rodzi się z Ojca, „który w pewien sposób wyraził w Słowie współwiecznym to wszystko, co ma istotnie" [40]), a sposób zaś pochodzenia Ducha św. od Ojca i Syna, „oznajmia nam wspólną miłość, którą wzajemnie się miłują Ojciec i Syn" [41]). Następnie upomina Augustyn, ażebyśmy ten obraz Boga w nas starali się codziennie, aż do końca życia czynić coraz jaśniejszym i piękniejszym, a kiedy przyjdzie koniec, to ten obraz Boży w nas istniejący, udoskonali się oglądaniem, które po sądzie będzie twarzą w twarz, bo teraz jest jakby w zwierciadle i domysłach" [42]).

Dalej nie może nigdy być końca podziwianiu Doktora Hippony z racji wyjaśnień, odnoszących się do Jednorodzonego, który stał się Ciałem, zwłaszcza kiedy wyraźnie wskazuje na słowa św. Leona Wielkiego z listu jego dogmatycznego do Cesarza Leona, że „musimy uznać dwie natury w Chrystusie, mianowicie Boską, przez którą jest On równy Ojcu i ludzką przez którą Ojciec jest wyższy. Dwie natury połączone tworzą nie dwóch, ale jednego Chrystusa; tak że Bóg nie jest „Quaternitas" lecz „Trinitas". Jak bowiem dusza ludzka i ciało tworzą jednego tylko człowieka, tak Bóg i człowiek tworzą tylko jednego Chrystusa" [43]). Mądrze więc postąpił Teodozjusz Młodszy, kiedy zarzą-

---

39) De Trinitate lib. 8, proeem, n. 1. „ ea dici proprie in illa Trinitate distincte ad singulas personas pertinentia, quae relatíve dicuntur ad invicem, sicut Pater et Filius, et utriusque Donum, Spiritus Sanctus: non enim Pater Trinitas, aut Filius Trinitas aut Trinitas Donum. Quod vero ad se dicuntur singuli, non dici plurariter tres, sed unum ipsam Trinitatem: sicut Deus Pater, Deus Filius , Deus Spiritus Sanctus; et bonus Pater, bonus Filius, bonus Spiritus Sanctus; et omnipotens Pater, omnipotens Filius, omnipotens Sipiritus Sanctus; nec tamen tres dii, aut tres boni, aut tres omnipotentes; sed unus Deus, bonus, omnipotens ipsa Trinitas; et quidquid aliud non ad invicem relative, sed a se singuli dicuntur. Hoc enim secundum essantiam dicuntur, quia hoc est ibi esse quod magnum esse, quod bonum esse, quod sapientem esse, et quidquid aliud ad se unaquaeque ibi persona vel ipsa Trinitas dicitur".

40) De Trinitate, lib. 15, c. 21, n. 40.

41) Ibidem c. 17, n. 27.

42) De Trinit. lib. 14, c. 19, n. 25.

43) In J. Evang. tract. 78, n. 3.

dził, ażeby nasz Augustyn ze wszystkiemi oznakami należytej czci wziął udział w Soborze Efezkim, który zwalczył herezję Nestorjusza: lecz śmierć niespodziewana nie pozwoliła Augustynowi dołączyć swego silnego i potężnego głosu do głosów innych Ojców, celem zmiażdżenia heretyka, który ośmielił się tak powiemy, podzielić Chrystusa i zwalczać boskie Macierzyństwo Najświętszej Marji Panny [44]). Nie można pominąć na tem miejscu, chociaż tylko wspomniemy, że Augustyn niejednokrotnie oświetlał królewską godność Chrystusa którą my wyjaśniliśmy i podaliśmy wiernym do oddawania jej czci w Encyklice „Quas primas", ogłoszonej pod koniec Roku Świętego: wynika to również z lekcji wziętych z jego pism, które wprowadziliśmy do liturgji na święto Pana Naszego Jezusa Chrystusa Króla.

Niema zapewne takiego, któryby nie wiedział, jak Augustyn, obejmując jednym rzutem historję całego świata, oparłszy się na danych, zaczerpniętych jużto przez poważne studjum z Biblji, jużto z ówczesnych nauk świeckich rozprawiał pięknie w przewspaniałem dziele o Państwie Bożem, o Boskiej Opatrzności, która rządzi wszystkiemi rzeczami i wszystkiemi wypadkami. W głębokiem swem ujęciu widzi on i rozróżnia w pochodzie i rozwoju ludzkiej społeczności dwa państwa, zbudowane „na dwóch miłościach; mianowicie ziemskie na miłości siebie, aż do wzgardzenia Bogiem, niebieskie na miłości Boga aż do wyniszczenia siebie" [45]), pierwsze Babilon, drugie Jeruzalem; „oba pomieszane są i od początku rodzaju ludzkiego tak pomieszane idą razem aż do końca świata" [46]), nie z jednakowem jednak wynikiem, albowiem mieszkańcy Jeruzalem będą królowali z Bogiem na wieki, zwolennicy Babilonu będą musieli wraz z demonami pokutować za zbrodnie przez całą wieczność. Tak więc w badającym umyśle Augustyna historja społeczności ludzkiej ukazuje się jako obraz nieustannej miłości Boga dla nas, który sprawia wzrost państwa niebieskiego założonego przez niego za pomocą triumfów i walk tak, że nawet bezrozumność i podłość państwa ziemskiego służy jego postępowi, według słów Pisma i „że tym którzy miłują Boga, wszystko dopomaga ku dobremu tym, którzy są nazwani według postanowienia święci" [47]). Dlatego trzeba powiedzieć, że głupio i nieroztropnie czynią ci wszyscy, którzy na bieg wieków patrzą nie inaczej jak na żart i zabawę ślepej fortuny i sądzą, że wszystko jest pod panowaniem namiętności i ambicji władców ziemi i że nieustanną pobudką dla ducha jest rozwijać siły ludzkie, sprzyjać rozwojowi sztuki, zdobywać bogactwa życia; tymczasem wszystko to niema innego celu jak sprzyjać rozwojowi Państwa Bożego, mianowicie szerzeniu prawdy ewangelicznej i zdobywaniu zbawienia dla dusz zgodnie z zamiarami i planami miłosiernemi tego, „który mocą dosięga od końca do końca i urządza wszystko łagodnością" [48]). Ażeby nieco dłużej się zatrzymać na tym punkcie, powiemy jeszcze, że Augustyn chce wycisnąć piętno ohydy, albo lepiej wypalić znak na poganiźmie Greków i Rzymian, których religję nawet w naszych czasach, niektórzy pisarze, rozwiąźli i lekkomyślni, uważają za rzecz piękną odpowiednią i przyjemną; tymczasem on, który doskonale znał sobie współczesnych, co nędznie o Bogu

[44]) Cnf. Breviarum causae Nestorianorum et Eutychianorum c. 5.
[45]) De Civitate Dei, lib. 14, c. 28.
[46]) Enarrat. in ps. 64, n. 2.
[47]) Rom. VIII, l.
[48]) Sap. VIII. l.

zapomnieli, wspomina nieraz w słowach ostrych, nieraz z oburzeniem, że wszelkie dzieła szatańskie, jak okrucieństwa, niedorzeczności i rozwiązłość dostały się do zwyczajów ludzkich za pośrednictwem kultu fałszywych bogów.

Wobec tego nikt nie może się łudzić, że znajdzie bezpieczną przystań w zwodniczym ideale doskonałości, które ofiaruje państwo ziemskie: albowiem tego nikt nie osiągnął, albo gdyby nawet osiągnął, zyskałby tylko rozkosz chwały próżnej i przejściowej. Wychwala Augustyn starożytnych Rzymian, którzy „umieli sprawy prywatne podporządkowywać publicznym, t. j. dobru rzeczypospolitej, zmuszać do milczenia chciwość na rzecz skarbu, zaradzać dobrowolnie potrzebom ojczyzny; że nie byli poddani namiętności, ani też występkami nie łamali praw wówczas obowiązujących; nic też dziwnego, że w ten sposób, jako po drodze prawdziwej doszli do honorów, panowania i chwały; zato szanowani byli przez wszystkich i licznym narodom nałożyli prawa imperjum swojego“ [49]), lecz jak sam potem zaznacza, cóż osiągnęli przez te wszystkie wysiłki „oprócz okazałości chwały ludzkiej, w postaci której wzięli zapłatę swoją, a dla której całą namiętnością pałali i tyle wojen strasznych prowadzili? [50]). Nie wynika jednak z tego, jakoby szczęśliwe wypadki lub same imperjum, którem się Bóg posługuje odpowiednio do swych zamiarów, było udziałem tylko tych, którzy się nie troszczą o Państwo niebieskie. Nie, albowiem Bóg tak licznemi darami doczesnemi obdarzył Konstantyna, cesarza, który przecież nie kłaniał się bożkom, ale Bogu prawdziwemu służył, że nikt nie miałby śmiałości prosić o nie, a Teodozjuszowi tyle udzielił pomyślności i niezliczonych triumfów, który znowu więcej cieszył się z przynależności do Kościoła, jak do imperjum ziemskiego, a skarcony przez Ambrożego za rzeź w Tessalonice, „tak czynił pokutę, że lud modlący się za niego więcej zalewał się łzami, widząc upokorzony majestat cesarski niż z bojaźni, przed jego gniewem, gdy grzeszył“.[53]). Jakkolwiek dobra tego świata wszystkim są udzielane niezależnie od tego, czy jest dobry, czy zły, a również i na wszystkich, uczciwych i nieuczciwych, mogą spadać nieszczęścia, wątpić jednak nie można, że korzyści i szkody na ziemi tak są rozdzielane przez Boga, iż służą zbawieniu wiecznemu dusz i pomyślności Państwa niebieskiego. Stąd wynika, że władcy i przełożeni narodów którzy otrzymali władzę od Boga, ażeby w granicach swej powinności współpracowali z zamiarami Opatrzności, pamiętać powinni przedewszystziem, by nie odwracali oczu od najwyższego celu człowieka, nawet wtedy kiedy troszczą się o pomyślność doczesną dla swych obywateli i nic nie robili i niczego nie rozkazywali, coby przeciwstawiało się prawom sprawiedliwości i miłości chrześcijańskiej, owszem ułatwiali poznanie i zdobywanie dóbr wiecznych, „Rzeczywiście my, powiada Biskup z Hippony, nie nazywamy tych imperatorów chrześcijańskich szczęśliwymi, którzy albo długo panowali, albo umarli spokojnie, zostawiając synów na tronie, albo pokonali nieprzyjaciół Państwa uspokoili i pognębili buntujących się. Te i ine podobne w tem życiu ziemskiem pociechy i nagrody również były udziałem i niektórych czcicieli bogów, nie należących

[49]) De Civitate Dei, lib. 5, c. 15.
[50]) Ibid. c. 17, n. 2.
[51]) Ibid. c. 26.
[52]) Ibid. c. 26.
[53]) Ibid. c. 26.

do królestwa Bożego, do którego tamci należą: a to wszystko jest dziełem miłosierdzia Bożego, ażeby ktoś, kto wierzy w Niego, nie pragnął ich jako największego dobra. Lecz tych uważamy za szczęśliwych, jeżeli sprawiedliwie rządzą, jeżeli nie unoszą się pychą z racji honorów im oddawanych i niskich pokłonów, jeżeli pamiętają, że są tylko ludźmi, jeżeli swoją władzą przyczyniają się do czci Boga i szerzenia chwały Jego majestatu, jeżeli Boga się boją, kochają Go i wielbią; jeżeli więcej kochają to królestwo, w którem nie potrzebują obawiać się współzawodników, jeżeli nie poddają się uczuciu zemsty a ochotnie przebaczają, jeżeli zaś karzą to z konieczności, celem rządzenia i zachowania państwa, a nie żeby nasycić swój gniew i nienawiść; jeźli przebaczają, to nie dla bezkarności zbrodni, ale dla nadzieji poprawy; jeżeli niekiedy zmuszeni są karać surowo, wynagrodzą to słodyczą miłosierdzia i hojnością dobrodziejstw; jeżeli starają się więcej panować nad namiętnościami niż nad jakiemikolwiek narodami; i jeżeli to wszystko czynią nie dla próżnej chwały lecz dla miłości szczęścia wiecznego; jeżeli za grzechy swoje nie zaniedbują złożyć Bogu swemu prawdziwemu ofiary pokory, współcierpienia i modlitwy. Takimi są władcy chrześcijańscy, których nazywamy szczęśliwymi, bo są pełni nadziei na ziemi a później szczęśliwymi w rzeczywistości, gdy się okaże to, czego oczekujemy" [54]).

Powyższy ideał władcy chrzescijańskiego, nad którego niemasz nic wznioślejszego, nie może być wyrażony i urzeczywistniony przez tego, kto zawierzył tylko mądrości ludzkiej, często przytępionej, a jeszcze częściej zaślepionej przez namiętności, lecz tylko przez tego, kto ukształtowany według nauki ewangelji, wie, że przewodniczy sprawie publicznej w imię wyższego porządku i że nie może dobrze i szczęśliwie postępować, o ile nie oprze się głęboko na uczuciu sprawiedliwości, połączonej z miłością i pokorą wewnętrzną : „ Królowie narodów panują nad nimi, a którzy nad nimi władzę mają, nazywają się dobrodziejami. Lecz wy nie tak, ale który jest między wami większy, niech będzie jako mniejszy a przełożony jako służący" [55]). Dlatego bardzo się mylą ci wszyscy, którzy budują Państwo bez liczenia się z ostatecznym celem człowieka i z właściwem użyciem rzeczy tego świata, również mylą się ci liczni, którzy mniemeją, że prawa za pomocą których Państwo posuwa kulturę rodzaju ludzkiego naprzód, nie mogą być ściśle normowane przez Tego, który wołał: „Niebo i ziemia przeminą ale słowa moje nie przeminą" [56]); mówimy o prawach Jezusa Chrystusa, który Kościół swój przyozdobił i umocnił tak cudowną i nieśmiertelną konstytucją, że i te przeróżne zmiany rzeczy i czasów, ani też prześladowania nie mogły go zachwiać w ciągu dwudziestu wieków, ani też go przemogą w przyszłości, aż do końca świata. Wobec tego czyż władcy narodów, troszczący się o bezpieczeństwo i pomyślność swych obywateli mogą przeszkadzać Kościołowi w jego działalności? Czyż nie powinni raczej ofiarować swej pomocy, o ile na to okoliczności pozwalają? Tembardziej, że Państwo nie potrzebuje się obawiać zamachu Kościoła na swoje prawa i cele; które to prawa chrześcijanie od początku szanowali według woli samego Założyciela, tak że wtedy, kiedy byli wystawieni na prześladowania i śmierć, słusznie mówić mogli: „Książęta prześladowali mnie niewinnie" [57]). W tej sprawie świetnie, jak zwykle, mówi Augu-

[54]) De Cixit. Dei, lib. 5, c. 24,

[55]) Luc. 22. 25-26.

[56]) Luc. 21, 33.

[57]) Psal. 118, 161

styn: „Czyż kiedy chrześcijanie zaszkodzili królestwom ziemskim? Czyż kiedy ich król zabronił żołnierzom swoim okazywać i oddawać to co się należy królom ziemskim? Czyż żydom, którzy oszczerstwo rzucali na niego w tym względzie, nie powiedział: Oddajcie co jest cesarskiego Cesarzowi, a co jest Boskiego Bogu? Czyż nie dał pieniążka, wydobytego z paszczy ryby jako podatku za siebie? Czyż poprzednik Jego żołnierzom królestwa tego, którzy się go pytali, co mają czynić, aby osiągnąć zbawienie wieczne, powiedział: Zdejmcie pas, porzućcie broń, opuśćcie króla waszego, abyście mogli służyć Panu?, czyż nie powiedział: żadnego nie bijcie, ani potwarzajcie, ale na żołdach waszych przestawajcie? Czyż jeden z żołnierzy jego i najukochańszy towarzysz nie mówił współtowarzyszom swoim i jakoby rodakom Chrystusa: Wszelki człowiek niech będzie poddany wyższej władzy? Nieco niżej: Oddajcie każdemu, co się mu należy komu podatek, podatek; komu cło, cło; komu uszanowanie, uszanowanie; komu cześć, cześć. Nie bądźcie nikomu nic winni, iedno abyście się nawzajem miłowali. Czyż nie nakazał, aby i za królów modlił się Kościół? W czem więc chrześcijanie ich obrazili? Jakiej należności nie oddali? W czem chrześcijanie nie byli posłuszni ziemskim królom? A więc ziemscy królowie prześladowali chrześcijan bez przyczyny“ [58]). Z pewnością nic innego nie powinno się wymagać od uczniów Chrystusa, jak tylko, żeby byli posłuszni sprawiedliwym prawom swego narodu, a wobec tego nic im nie można polecać ani zabraniać, czego zabrania albo też nakazuje prawo Chrystusowe, i wzniecać w ten sposób rozdźwięk między Kościołem a Państwem. Więc niema już potrzeby mówić, gdyż dostatecznem zdaje się Nam co zaznaczyliśmy, że Państwu ze strony Kościyła nic grozić nie może, owszem doznaje od niego wiele pomocy i skuteczności. Już w tym względzie nie potrzeba przytaczać tych wspaniałych słów Biskupa z Hippony, na które powołaliśmy się w ostatniej Naszej Encyklice. „O chrześcijańskiem wychowaniu młodzieży“ , albo tych innych nie mniej przekonywujących, które przytacza bezpośredni Nasz Poprzednik Benedykt XV w swej Encyklice „Pacem Dei munus“, ażeby wykazać jaśniej, że Kościół zawsze starał się za pośrednictwem praw chrześcijańskich jednoczyć narody, że popierał w każdym czasie to wszystko, co mogło umacniać wśród narodów dobrodziejstwa sprawiedliwości, miłości i pokoju ogólnego, żeby dążyły „do pewnej jakiejś jedności, która jest źródłem pomyślności i chwały“.

Św. Augustyn nie zatrzymuje się tylko na opisaniu własności rządów Bożych i rozwinięciu w ogólnych zarysach stosunku Państwa do Kościoła, lecz przechodzi do badania z przenikliwością bardzo subtelną, jak łaska Boża, w sposób zupełnie wewnętrzny i tajemniczy, porusza rozum i wolę ludzką. Co zaś może łaska Boża w duszy, sam już doświadczył, kiedy w sposób dziwny w jednej chwili przemieniony w Medjolanie, zauważył, jak wszystkie ciemności, zwątpienia znikły. „Jakże przyjemną rzeczą — mawiał — stało się odrazu dla mnie być wolnym od błahostek i gdy przedtem bałem się, by ich nie stracić, teraz z radością je porzuciłem. Ty bowiem odsunąłeś je ode mnie, prawdziwa i najwyższa Rozkoszy, odsunąłeś i wstąpiłeś Sam na ich miejsce, słodyczy nad wszelkie słodycze, lecz nie dla ciała i krwi; jaśniejszy nad wszelką światłość, lecz pozostający najgłębszą tajemnicą: wyższy nad wszelką chwałę, lecz nie dla tych, którzy się sami wynoszą“ [59]). W badaniu tych rzeczy Biskup z Hippony trzymał

[58]) Enarrat. in ps. 118, sermo 31, n. 1.
[59]) Confess. lib. 9, c. 1, n. 1.

się mistrza i przewodnika, Pisma św., a specjalnie listów św. Pawła, który również kiedyś w sposób dziwny prowadzony był do Chrystusa; następnie oparł się na tradycji, przekazanej przez osobistości najświętsze i na przekonaniu powszechnem wiernych, codzień zapalał się bardziej przeciwko Pelagjanom, którzy zuchwale twierdzili, że odkupienie przez Jezusa Chrystusa pozbawione jest wszelkiej skuteczności; wreszcie oświecony przez Ducha Bożego zastanawiał się przez wiele lat nad upadkiem rodzaju ludzkiego spowodowanym przez grzech pierwszych rodziców, nad stosunkiem, jaki zachodzi między łaską Bożą a wolną wolą i nad tak zwaną predestynacją. Rozważał tak subtelnie i szczęśliwie, że nazwany Doktorem łaski, a potem za takiego uważany, był przewodnikiem katolickich pisarzy następnych wieków, a jednocześnie chronił ich przed zejściem do jednej lub drugiej krańcowości w tych tak trudnych zagadnieniach, to jest, ażeby nie uczyli, że w człowieku po utracie piewszej niewinności wolna wola niczem jest, jak tylko wyrazem bez treści, co głosili pierwsi nowatorzy i Janseniści, albo, że łaska Boża nie jest darmo nam dana i nie wszystko może, czego nauczali Pelagjanie. Wypada rzucić tutaj kilka praktycznych myśli, które, rozważane przez ludzi dzisiejszych czasów, nie małe mogłyby przynieść wyniki, mianowicie, którzy czytaliby Augustyna, nie popełniliby tego błędu, który w wieku XVIII tak był rozpowszechniony, że skłonności woli wszystkie są dobre i że nie potrzeba się ich bać ani też urabiać. Z tej fałszywej zasady powstały pewne metody w wychowaniu, który potępiliśmy niedawno w Encyklice „O chrześcijańskiem wychowywaniu młodzieży"; metody, które posuwają się tak daleko, że zniósłszy odosobnienie różnych płci, nie używają żadnych ostrożności przeciwko budzącym się namiętnościom chłopców i młodzieży; stąd również płynie cała swoboda w czytaniu i pisaniu, w przygotowaniu i uczęszczaniu na widowiska, z których przecież wypływa tyle niebezpieczeństw dla niewinności i wstydliwości, jak również upadku i zguby, a wreszcie owa nieprzyzwoita moda, dla zwalczania której niewiasty chrześcijańskie winny pracować jak najwięcej. Poucza nasz Święty, że człowiek, po upadku pierwszych rodziców, nie posiada tej pierwotnej niewinności, w jakiej był stworzony, a dzięki której, gdy ją posiadał, mógł łatwo i spokojnie czynić dobrze; przeciwnie teraz, kiedy znajduje się w warunkach życia śmiertelnego musi walczyć ze złem i panować nad namiętnościami, które go ciągną i wabią według słów Apostoła: „widzę inny zakon w członkach moich, sprzeciwiających się zakonowi umysłu mojego i biorący mnie w niewolę, w zakonie grzechu, który jest w członkach moich" [60]). Powyższy ustęp pięknie tłumaczy Augustyn ludowi swemu: „Dokąd żyje się tutaj, bracia, tak jest; tak i my, którzy zestarzeliśmy się w tym boju, mamy wprawdzie mniej wrogów, ale ich mamy. Prawda, zmęczeni są wrogowie nasi przez czas, lecz jakkolwiek zmęczeni, nie przestają jednak pewnemi wzruszeniami niepokoić spoczynku naszej starości. Cięższa jest walka w młodości: znamy ją, przeszliśmy przez nią... Jak długo bowiem nosicie ciało śmiertelne, grzech walczy przeciwko wam; lecz niech nie panuje. Co to znaczy, niech nie panuje? To znaczy, żebyście nie byli posłuszni jego pragnieniom. Jeżeli zaczynacie być posłuszni, panuje nad wami. A co znaczy być posłusznym, nic innego, jak oddać swoje członki grzechowi, jako narzędzia niegodziwości? Nie oddaj członków swoich grzechowi, jako narzędzi niegodziwości. Dał ci bowiem Bóg przez Ducha swego moc, ażebyś panował nad swojemi członkami. Budzi się żądza, powstrzy-

60) Rom. 7, 23.

muj członki; wzbudzona, czegóż nie dokaże? ty pilnuj członków: nie chciej oddawać członków swoich za narzędzie niegodziwości; nie uzbrajaj przeciwnika przeciwko sobie samemu. Czuwaj nad nogami, by nie kroczyły do rzeczy niedozwolonych. Powstaje namiętność — panuj nad członkami; powstrzymuj ręce od wszelkiej zbrodni; czuwaj nad oczami, ażeby złego nie widziały; panuj nad uszami, aby słów namiętności chętnie nie słuchały; panuj nad całem ciałem; panuj nad bokami, panuj nad wyższą częścią, panuj nad niższą. Do czego zdolna jest namiętność? Wie jak powstać, ale nie wie jak zwyciężać. Powstając często napróżno, nauczy się nie powstawać" [61]). Kiedy do tej walki uzbroimy się w broń zbawienia i zaczniemy powstrzymywać się od grzechu, stopniowo napady nieprzyjaciół zostaną złagodzone, a ich siły wycieńczone, wtenczas dobiegniemy do tego miejsca pokoju, gdzie triumfować będziemy w radości nieskończonej. Lecz to trzeba będzie przypisać łasce Bożej, która wewnętrznie dostarcza światła umysłowi, siły woli, ażebyśmy zwyciężyli wpośród tylu przeszkód i walk; mówimy łasce Boga, który gdy nas stworzył, może również bogactwami swej mądrości i mocy, zapalić ducha naszego miłością i wypełnić go miłością. Słusznie więc Kościół, który przez Sakramenta daje nam łaskę, nazywa się świętym, gdyż nietylko sprawia zawsze i nieustannie, że niezliczona ilość ludzi węzłem ścisłej przyjaźni łączy się z Bogiem i w tem trwa, lecz także, że bardzo wielu z nich podnosi i doprowadza do niezwyciężonej wielkości ducha, do doskonałej świątobliwości życia i do czynów heroicznych. Czyż bowiem rok rocznie nie powiększa się liczba męczenników, dziewic, wyznawców, których do uczczenia i naśladowania daje synom swoim? Czyż nie są najpiękniejszemi kwiatami usilnej cnoty, czystości, miłości ci, których łaska Boża z ziemi do nieba przeniosła? Ci więc tylko znajdują się, tkwią w przyrodzonej niemocy, którzy opierają się natchnieniom Bożym i nie wykorzystują należycie swej wolności. Łaska jednak Boża nie pozwala, ażebyśmy wątpili o zbawieniu tych, którzy jeszcze żyją, owszem każdego dnia spodziewamy się większego wzrostu miłości; albowiem w tej łasce jest fundament pokory i poniżania się, gdyż im kto więcej jest doskonały, tem bardziej powinien pamiętać na te słowa: „Co masz, czegobyś nie wziął, a jeżeliś wziął, czemu się chwalisz, jakbyś nie wziął?" [62]) i nie mógłby się nie okazać wdzięcznym dlatego, który „słabym dał moc, ażeby z jego pomocą byli niezwyciężeni w chceniu dobra, i niezwyciężeni opierali się jego utracie" [63]). I Najłaskawszy Jezus Chrystus chcąc nas zachęcić do proszenia Go o dary łaski mówi: „proście a otrzymacie, szukajcie a znajdziecie, kołaczcie a będzie wam otworzono. Każdy bowiem, kto prosi, otrzyma; kto szuka, znajdzie, a kołaczącemu będzie otworzono" [64]). Sam dar wytrwania również „może być uproszony przez korną modlitwę" [65]). Z tej racji w przybytkach pańskich nie ustaje prywatna i publiczna modlitwa: „Kiedyż bowiem nie modlono się w Kościele za niewiernych i nieprzyjaciół jego, ażeby wierzyli? Czy był chrześcijanin kiedy, któryby mając jakiegoś niewiernego przyjaciela, bliźniego, małżonka, nie prosił Pana, ażeby uczynił umysł jego posłusznym wierze chrześcijańskiej? Któż nie modlił się za siebie, ażeby wytrwał

---

[61]) Serm. 128, c. 9—10, n. 11—12.
[62]) 1 Cor. 4, 7
[63]) De correp. et gratia, c. 12, n. 38.
[64]) Matth. 7, 7—8.
[65]) De dono persev. c. 6, n. 10.

w Panu?" [66]). Więc, Wielebni Bracia, za przykładem Doktora łaski, módlcie się do Boga, a z Wami niech modli się kler i lud Wasz, przedewszystkiem za tych, którzy są powołani do kapłaństwa, starajcie się o ich święte wychowanie, gdyż w przyszłości mają być szafarzami łaski Bożej odpowiednio do swego urzędu.

Possidjusz, pierwszy bjograf Augustyna, już wtedy mówił, że więcej od czytelników jego dzieł, „korzystali ci, którzy mogli go słuchać, rozmawiać z nim, widzieć go w Kościele, a zwłaszcza poznać jego zachowanie się wśród ludzi, był bowiem nietylko uczonym pisarzem w królestwie niebieskiem, który ze skarbu swego wydobywał nowe i stare rzeczy; nietylko był jednym z kupców, który znalazłszy drogocenną perłę, sprzedał wszystko co miał, aby ją nabyć, lecz był także jednym z tych, o których napisano: „tak mówcie i tak czyńcie" a o których Zbawiciel mówił: „ktoby tak czynił i tak nauczał ludzi, ten będzie nazwany wielkim w królestwie niebieskiem" [67]). Albowiem, żeby rozpocząć od szczytu wszystkich cnót, Augustyn tak pragnął i szukał miłości Boga, odrywając się od wszystkiego, tak ją rozpłomienił w sobie, że słusznie przedstawiany jest ze sercem ognistem w ręku. Czy może ktoś, chociażby raz przeczytał „Wyznania", zapomnieć rozmowę syna z matką przy oknie domu w Ostji? Czyż nie jest żywa i rzewna scena tego opisu, jak Augustyn i Monika, jedno koło drugiego, zdają się miłośnie być pogrążeni w rozważaniu rzeczy niebieskich? „Otóż sam na sam rozmawialiśmy bardzo słodko, zapominając o przeszłości a zwracając się ku przyszłości, dociekaliśmy w obliczu istniejącej Prawdy, którą Ty jesteś, jakie będzie życie wiekuiste świętych, szczęście którego „ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie wstąpiło". A sercem usiłowaliśmy zaczerpnąć wody z wysokiego źródła Twego, źródła żywota, które jest u Ciebie, abyśmy w miarę naszych sił ożywieni, mogli w jakiś sposób rozważyć rzecz tak wielkiej wagi... I gdy mówimy i wyrywamy się ku niej, oto całem rzutem serca nieco jej dotykamy; westchnęliśmy i zostawiliśmy tam uwolnione z więzi ziemskich pierwiastki ducha i wróciliśmy do szeptu ust naszych, w których się słowo zaczyna i kończy. I cóż jest podobnego Słowu Twojemu, Panu naszemu zostającemu w sobie bez starzenia się i odnawiającemu wszystko?" [68]). A takie niezwyczajne jakby odłączenia duszy od ciała w jego życiu nie były rzadkie. Albowiem, co mu czasu zbywało od zajęć i obowiązków codziennych, poświęcał rozmyślaniu Pisma św., które było i tak mu znane, ażeby zdobyć pociechę i światło prawdy; a potem z myślą i uczuciem przez lot potężny wznosił się od dzieł Bożych do tajemnic jego nieskończonej miłości ku nam, do samych doskonałości i w nich się jakby zatapiał, według obfitości łaski nadprzyrodzonej, jaka była mu dana. „I często to czynię — jakby do nas mówił w zaufaniu — to mi sprawia przyjemność i ilekroć po koniecznych zajęciach mogę odpocząć, uciekam do tej przyjemności. A w żadnej z tych rzeczy, które przebiegam, radząc się Ciebie, nie znajduję spokojnego miejsca, lecz tylko w Tobie, w którym skupiać się powinny wszystkie moje rozproszone władze, a żadna z nich nie ma oddalać się od Ciebie. Niekiedy dajesz mi zakosztować w duszy tak niezwykłego uczucia nieokreślonej słodyczy, że gdyby ona doszła we mnie do doskonałości, nie wiem co by było, ale nie byłoby to życiem ziemskiem" [69]). Dlatego wołał: „Za-

[66]) Ibidem c. 23, n. 63.
[67]) Vita S. Augustini c. 31.
[68]) Confess. lib. 9, c. 10, n. 23—24.
[69]) Confess. lib. 10, c. 40, n. 65.

późno Cię pokochałem Piękności, tak dawna a tak nowa, zapóźno Cię pokochałem“ [70]). A jak miłośnie rozważał życie Chrystusa, którego obraz starał się coraz lepiej wyrazić na sobie i oddać miłością za miłość, nie inaczej jak sam to radząc dziewicom mówił „niech będzie przymocowany do całego waszego serca, który za was do krzyża został przybity“ [71]). Pałając miłością Boga zwiększającą się z dnia na dzień, czyni postępy niewymowne i w innych cnotach; nie można bowiem nie podziwiać jak ten człowiek o nadzwyczajnym umyśle i świętości, który był uwielbiany przez wszystkich, czczony, którego się radzono, którego słuchano, w swoich pismach i listach przeznaczonych do ogólnego pożytku, nietylko zawsze najusilniej zdążał do tego, ażeby te pochwały mu oddawane odnosiły się do Sprawcy dóbr wszystkich, jako jedynie Jemu należne, sam zaś zawsze zachowując prawdę, innych pochwalał, lecz także dla współkolegów biskupów był ze czcią i uszanowaniem, zwłaszcza dla tych którzy przed nim byli jak dla Cyprjana, Grzegorza Nazjańskiego, Hilarego, Jana Chryzostoma i dla mistrza swego we wierze Ambrożego, którego czcił jako ojca, a którego rady i rozkazy zwykł był rozważać. Jaśniała w nim także, jako nieoddzielny skutek miłości Boga, miłość dla dusz, szczególnie tych któremi jako pasterz rządził.

Kiedy za natchnieniem Bożem, powołanie przez biskupa Walerego i wybór ludu, został najpierw wyświęcony na kapłana, a potem wyniesiony do godności biskupiej w Hipponie, starał się wszelkiemi sposobami prowadzić swoją owczarnię do szczęśliwości wiecznej, karmiąc ją zdrową nauką i broniąc ją przed napaściami wilków. Zwalczał więc usilnie herezje, zachowując jednak miłość dla błądzących ludzi; przestrzegał lud przed zwodniczemi naukami, które w owym czasie głosili Manichejczycy, Donatyści, Pelagjanie i Arjanie, błędy ich zbijał i to nietylko, ażeby powstrzymać rozwój fałszywej nauki i odzyskać straty, lecz żeby ich pozyskać dla wiary katolickiej. To też zawsze był gotowy do obrony wiary, nawet publicznie, mając ufność w pomoc Bożą, w ukrytą siłę i moc prawdy oraz stałość ludu wiernego, a kiedy doszły do niego pisma heretyckie, nie spoczął ani chwili, dokąd ich nie zbił, każde z osobna, nie pozwalając zię znużyć, lub osłabić ani złośliwemi opinjami, ani wykrętami, ani uporem, ani obelgami przeciwników. Jakkolwiek tak energicznie walczył za prawdę, nigdy mimo to nie przestawał prosić Boga o nawrócenie tych nieprzyjaciół, traktował ich z dobrocią i miłością chrześcijańską, a z pism jego widać z jakim umiarem ducha i siłą dowodową do nich przemawiał: Niech na was ci się srożą, którzy nie wiedzą z jakim trudem znajduje się prawdę i jak trudno nieraz ustrzec się błędu. Niech na was się srożą, którzy nie wiedzą jak to rzadko bywa i jak z trudem przychodzi zwyciężać obrazy cielesne przez pogodność umysłu pobożnego. Wreszcie niech na was ci się srożą, którzy nigdy nie byli uwiedzeni przez błąd, tak jak was widzą uwiedzionych. Ja zaś, który po długiem błądzeniu wreszcie mogłem dojść do poznania, czem jest ta szczera prawda, którą można ująć bez domieszki pustej bajki... który wreszcie wszystkie te wymysły, które was przez długie przyzwyczajenie trzymają jak owinionych i ściśniętych, a których ja z ciekawością szukałem, czego uważnie słuchałem, w co lekkomyślnie wierzyłem, o czem innych bezustannie przekonywałem, czego broniłem z uporem i złośliwością przeciw innym, ja srożyć się na was zupełnie nie mogę, których muszę znosić teraz, jak nie-

[70]) Confess. lib. 10, c. 27, n. 38.
[71]) De sancta virgin. c. 55, n. 56.

gdyś siebie i z taką cierpliwością obchodzę się z wami, z jaką bliźni moi obchodzili się ze mną wtedy, kiedy błądziłem ślepy i zacięty, wyznając wasze dogmaty“ [72]). Wobec tego czyż Biskup z Hippony mógł doznać zawodu i pozostać bez dobrych wyników z powodu tej gorliwości religijnej, usilnej pracy i łaskawości ducha? Manichejczycy zostali pociągnięci do owczarni Chrystusa, schizma Donata upadła, Pelagjanie zupełnie się rozprószyli, tak, że po śmierci Augustyna, mógł pisać o nim Possidjusz: „I ten pamiętny człowiek, szczególny członek ciała Pańskiego, zawsze czuwał i troszczył się o pomyślność Kościoła powszechnego. Danem mu było przez Boga, że mógł się cieszyć z owoców prac swoich jeszcze za swego życia, przedewszystkiem z jedności pokoju doskonałego w okolicy i kościele Hippony, gdzie doskonale pasterzował, a następnie widząc, jak i w innych częściach Afryki, bądźto przez pracę innych kapłanów, których posłał, kościół Pański kiełkował i rozmnażał się, że Manichejczycy, Donatyści, Pelagjanie i Poganie w większości upadli i złączyli się z Kościołem Bożym, cieszył się z nauki, wszelkich postępów w rzeczach, popieranych przez niego, radował się z wszelkiego dobra, wykroczenia braci z poddaniem i święcie znosił, ubolewał nad niegodziwością złych, czy to tych z Kościoła, czy z poza Kościoła, zawsze cieszył się jak powiedziałem ze zdobyczy, których Pan dokona, łubolewał nad szkodami“ [73]). Jeżeli ważnym sprawom Afryki a nawet powszechnego Kościoła oddawał się Augustyn mężnie i niestrudzenie, niemniej jednak był on i ojcem dbałym i łaskawym dla trzody sobie powierzonej, jak rzadko który. Zwykł był głosić kazania ludowi bardzo często, jużto tłumacząc ustępy wzięte z Psalmów, z Ewangelji św. Jana i listów św. Pawła w formie wykończonej i odpowiadającej poziomowi ludu, jużto w naukach karcił ze szczęśliwym skutkiem nadużycia i występki, jakie się zakradły do mieszkańców Hippony, a zwłaszcza wysilał się, ażeby nietylko pojednać grzeszników z Bogiem, dopomóc biednym i wstawić się za winnymi, ale równieżża żegnać spory i walki, jakie się zdarzały wśród wiernych na tle spraw ziemskich, i chociaż się uskarżał, że go to bardzo rozprasza, jednakże przed odrazą do rzeczy tego świata szła troska miłości biskupiej. A ta miłość i bohaterskość ducha zajaśniała w wielkim ucisku, w którym się znalazł, kiedy to Wandalowie niszczyli Afrykę, nie przepuszczając nawet an i godności kapłanów ani budynkom świętym. Kiedy wówczas niektórzy biskupi i kapłani nie wiedzieli, co należy czynić — święty starzec w odpowiedzi jednemu z nich wyraźnie pisał: żadnemu kapłanowi, bez którego posługi lud nie mógłby się obejść, nie wolno opuszczać swych wiernych, bez względu na to, co się z nim stanie, „czyż o tem nie myślimy — mówił — że chociażby nieszczęście doszło do ostatetczności, nie wolno uciekać, gdyż w Kościele zawsze jest zebranie wiernych obojga płci i różnych lat, jedni proszą o chrzest, inni o pojednanie, inni o zastosowanie pokuty, a wszyscy pragną pocieszenia, sprawowania i rozdzielania Sakramentów. Jeżeli niema gdzieś kapłanów, jakież szkody wynikają dla tych, którzy odchodzą z tego świata, albo nie odrodzeni, albo związani! jakiż nawet wielki smutek dla ich krewnych i przyjaciół, że nie będą ich mieć z sobą w pokoju życia wiecznego. Wreszcie jakie narzekanie wszystkich, a jakie niektórych bluźnierstwo, że niema sług i tajemnic! Patrz, co czyni strach przed złem doczesnem, a ile z tego nieszczęść wiecznych. Natomiast,

[72]) Contr. epist. Manichei quam vocant fundamenti, c. 2—3, n. 2—3.

[73]) Vita S. Augustini c. 18.

jeżeli są tam kapłani, według sił danych sobie przez Boga, przychodzą z pomocą wszystkim. Jedni otrzymają chrzest, inni pojednanie, inni Ciało Pańskie; wszyscy pocieszenie, zbudowanie, upomnicnie, ażeby Boga prosili, który mocen jest, wszystko, czego się boją, odwrócić: „przygotowani na wszystko, jeżeli kielich ten nie może być odsunięty od nich, aby się stała wola jego, który zła nie chce“ [74]). I kończył w ten sposób: „kto zaś ucieka tak, że stadu Chrystusowemu braknie pokarmu, którym żyje duchowo, ten jest najemnikiem, który widzi wilka zbliżającego się i ucieka, nie ma pieczy o owcach“ [75]). Napomnienia owe zresztą nasz Święty potwierdził przykładem w mieście bowiem stolicy swej biskupiej, oblężonej przez barbarzyńców, wspaniałomyślny Pasterz, który z narodem swym pozostawał, oddał duszę Bogu.

A teraz, by dołączyć to, czego domaga się pełniejszy obraz Augustyna powiemy i co historja świadczy, że św. Doktor Kościoła, który w Medjolanie widział „klasztor za murami miasta, pełen pobożnych braci, żyjących pod okiem Ambrożego“ [76]), wkrótce po śmierci swej matki przybył do Rzymu zapoznać się z niektóremi klasztorami nietylko męskiemi, ale i żeńskiemi [77]), a powróciwszy do Afryki, przemyśliwał nad urobieniem dusz w doskonałości, świętości życia w stanie zakonnym i że założył w swej posiadłości klasztor, gdzie „po oddaleniu od siebie trosk ziemskich, przebywał przez trzy lata razem z tymi, którzy się z nim złączyli, żyjąc dla Boga w postach, modlitwie i dobrych uczynkach, rozważając we dnie i w nocy zakon Boży“ [78]). Ozdobiony kapłaństwem, założył zaraz w Hipponie niedaleko kościoła drugi klasztor „i zaczął żyć ze sługami Bożymi w sposób i według reguły ustalonej w czasach apostolskich, tembardziej, że nikt w tej społeczności nie posiadał własności, wszystko było im wspólne, a dawano każdemu według potrzeby“ [79]).

Wyniesiony do godności biskupiej, nie chcąc pozbawić się życia wspólnego, a z drugiej strony pozostawić wstępu wolnego do klasztoru wszystkim odwiedzającym i gościom biskupa z Hippony, założył w domu biskupim związek kapłanów, którzy, po zrzeczeniu się dóbr ojcowskich, żyli wspólnie zdala od ułudy tego świata i zbytnich wygód, a jednak nie w zbyt ostrej dyscyplinie, ażeby mogli jednocześnie spełniać obowiązki miłości względem Boga i bliźniego. Zakonnicom rządzonym potem przez jego siostrę, — które mieszkały niedaleko, dał regułę wspaniałą, pełną mądrości i umiaru, podług której dzisiaj rządzą się różne rodziny zakonne obojga płci i to nietylko tak zwane Augustjańskie, lecz i inne, które otrzymały od swego założyciela tę samą regułę rozszerzoną szczegółowemi przepisami. Przez ten posiew doskonalszego życia wśród swoich, zgodnego z radami ewangelicznemi, oddał Augustyn nietylko usługi Afryce chrześcijańskiej, ale i całemu Kościołowi, gdyż z tej rzeszy zakonnej w ciągu wieków a i dzisiaj tyłe płynie korzyści i postępu duchowego! Nawet za życia św. Augustyna z tego chwalebnego dzieła już otrzymano słodkie owoce; opowiada Possidjusz, że za pozwoleniem ojca i zakonodawcy zewsząd poważna liczba zakonników, o któ-

74) Epist. 228, n. 8.
75) Epist. 228, n. 14.
76) Confess., lib, 8, c. 6, n. 15.
77) De moribus Eccl. cath. et de moribus Manich., lib. 1, c. 33, n. 70.
78) Possidius, Vita S. Aug., c. 3.
79) Possidius, Vita S. Aug., c. 5.

rych go zewsząd proszono, rozprószyła się wszędzie i zakładała nowe klasztory, ażeby pomagać nauką i przykładem świętości kościołom afrykańskim, roznosząc wszędzie ogień wzięty z ogniska. Mógł więc Augustyn cieszyć się z tego wspaniałego rozwoju życia religijnego, które odpowiadało tak jego pragnieniom i dać temu wyraz „Ja, który to piszę, z całej duszy umiłowałem tę doskonałość, o której mówi Pan, kiedy rzekł młodzieńcowi bogatemu: „idź, sprzedaj co masz i daj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie i przyjdź i pójdź za mną, uczyniłem to wprawdzie nie mojemi siłami, lecz z pomocą Bożą. Że nie byłem bogaty, to nie zmniejszy mej zasługi, ponieważ i sami Apostołowie, którzy pierwsi to uczynili, nie byli bogatymi; ten, który opuszcza co ma i co pragnie mieć, ten cały świat opuszcza. Ile skorzystałem na tej drodze doskonałości, lepiej wiem, niż kto inny; lecz Bóg więcej wie odemnie. Dlatego nawołuję do tego przedsięwzięcia, ile sił mi starczy, i w imię Pańskie mam towarzyszów, którzy się na to zdecydowali przez moje posłannictwo"[80]).

Tak chcielibyśmy dzisiaj, ażeby wszędzie powstali liczni, na podobieństwo św. Doktora „siewcy dobrej rady", którzyby roztropnie, lecz z siłą i wytrwałością okazali się pionierami życia religijnego i kapłańskiego, według woli Bożej, ażeby skutecznie radzono i obmyślano, iżby chrześcijanie nie osłabiali się na duchu i nie zanikała stopniowo czystość obyczajów.

Nakreśliliśmy, Czcigodni Bracia, czyny i zasługi człowieka, który dla swego genjuszu, bogactwa i głębokości wiedzy, świętości tak wysoko posuniętej, nieustannej obrony wiary katolickiej, nie ma sobie równego, albo też bardzo niewielu od początku rodzaju ludzkiego, aż dotąd. Nie jednego wielbiciela przytoczyliśmy powyżej, lecz jak słodko i słusznie odzywa się Hieronim do swego rówieśnika i dobrze sobie znanego: „Postanowiłem sobie cię kochać, przyjąć, czcić, podziwiać, bronić twych nauk, jak swoich" [81]). I znowu „Cześć ci, jesteś uwielbiany na świecie, katolicy cię przyjmują i czczą jako tego, który utwierdza prawdziwą wiarę, a co jest znakiem większej chwały, wszyscy heretycy cię nienawidzą i mnie również prześladują nienawiścią, których bowiem nie mogą zmordować mieczem, chcą pragnieniem" [82]). Lecz nam bardzo leży na sercu, Czcigodni Bracia, ażeby w tę zbliżającą tysiącpięćsetną rocznicę jego śmierci, jak My przez niniejszą Encyklikę z wielką chwałą rozpowiadaliśmy o nim, tak abyście się starali o zaznajomienie z nim Waszego ludu, aby nie było nikogo, ktoby go nie czcił, a przedewszystkiem nie naśladował, dziękując Bogu za dobrodziejstwa, które spływały na Kościół, za pośrednictwem tego wielkiego Doktora. Spodziewamy się, że duchowne dzieci Augustyna pójdą naprzód, jako przykład dla innych, co jest słusznem, do kościoła św. Piotra in Caelo Aureo, gdzie zachowane i strzeżone prochy ich Ojca i Zakonodawcy przekazane im z łaskawości, ś. p. Leona XIII, dokąd, oby się udali wierni ze wszystkich stron, ażeby uczcić jego święte ciało i uzyskać odpust przez Nas udzielony. Nie możemy pominąć milczeniem, jaką nadzieję i jakie widoki żywimy w sercu z okazji Eucharystycznego Kongresu Międzynarodowego, który się odbędzie w niedalekiej przyszłości w Kartaginie, a który prócz triumfu Jezusa Chrystusa, ukrytego pod postaciami sakramentalnemi, niech się przyczyni do czci św. Augustyna. Ponieważ Kongres odbę-

[80]) Epist. 157, c. 4, n. 39.
[81]) Epist 172, n. 1, inter augustinianas.
[82]). Epist. 195, inter augustinianas.

dzie się w tem mieście, gdzie niegdyś nasz Święty heretyków pokonał, a chrześcijan w wierze umocnił, w onej Afryce łacińskiej, której chwały żaden wiek nigdy nie zaćmi, a która wydała to przejasne światło mądrości, odbędzie się niedaleko Hippony, której szczęśliwie w dziale przypadło cieszyć się przez tak długi czas przykładem cnoty i serca pasterskiego, nie może zaiste się stać, ażeby pamięć o św. Doktorze i nauka jego o Przenajświętszym Sakramencie, o której nie wspomnieliśmy, jako znanej skądinąd i z liturgji Kościoła, nie przypomniała się sama i nie stanęła przed oczyma zebranych. Wreszcie napominamy wszystkich chrześcijan, a zwłaszcza tych, którzy się zgromadzą w Kartaginie, ażeby wzięli Augustyna za orędownika u boskiego Miłosierdzia, by szczęśliwsze dni zajaśniały dla Kościoła, ażeby ci rozproszeni po wielkich przestrzeniach Afryki, tubylcy i cudzoziemcy, którzy albo są pozbawieni wiary katolickiej, albo od Nas oderwani, przyjęli światło nauki ewangelicznej, niesionej im przez naszych misjonarzy i nie zwlekali powrócić na łono najukochańszej Matki — Kościoła.

Tymczasem na zadatek tych łask niebieskich i znak ojcowskiej życzliwości, udzielam Wam w Panu z całego serca, Czcigodni Bracia, całemu Waszemu Klerowi i Waszym ludom Apostolskiego Błogosławieństwa.

Dan w Rzymie u św. Piotra, dnia 20 kwietnia, w święto Zmartwychwstania Pańskiego, 1930 roku, dziewiątego roku Naszego Pontyfikatu.

PIUS XI, Papież.

Diecezjalny Związek Mszalny

Msze św. ze Związku Mszalnego w II półroczu 1930 r. t. j. do 31 grudnia b. r. odprawią następujący P. T. Księża:

1. Rzepka Jan, 2. Sadkiewicz Jan, 3. Sandecki Tomasz, 4. Sarna Jan, 5. Serwin Stanisław, 6. Sępek Jan, 7. Sidor Michał, 8. Siedlik Franciszek, 9. Siemieński Aleksander, 10. Sierosławski Franciszek, 11. Sikorski Franciszek, 12. Sitko Franciszek, 13. Sitko Roman, 14. Skalski Jan, 15. Skibniewski Alojzy, 16. Skirło Stanisław, 17. Skórka Augustyn, 18. Skura Michał, 19. Skwirut Józef, 20. Słonina Wojciech, 21. Słowiński Franciszek, 22. Smagała Stanisław, 23. Smoła Stanisław, 24. Smołka Józef, 25. Smołka Ludwik, 26. Soja Kazimierz, 27. Solak Jan, 28. Sora Jakób, 29. Sotowicz Michał, 30. Sroka Michał, 31. Sroka Józef, 32. Stabrawa Jakób, 33. Stach Jan, 34. Stanczykiewicz Jakób, 35. Stańczyk Antoni, 36. Stary Piotr, 37. Starzak Jan, 38. Starzec Stanisław, 39. Staszałek Franciszek, 40. Stawarz Teofil, 41. Stawiarski Józef, 42. Stefanowicz Władysław, 43. Stefański Adam, 44. Stochel Henryk, 45. Stosur Jakób, 46. Strzępek Władysław, 47. Sulisz Andrzej, 48. Superson Jan, 49. Syper Stanisław, 50. Syzdek Michał.

O odprawieniu zechcą P. T. Kapłani zawiadomić Kurję Biskupią.

Egzamin teologiczny

przepisany Kan. 130 — odbędzie się w roku bież. dnia 20 sierpnia w sali Seminarjum duchownego o godz. 9-tej przed południem. Księża wyświęceni w latach 1927, 1928 i 1929, przygotują się do tego egzaminu z prawa kanonicznego i teologji pastoralnej.

Rekolekcje dla Kapłanów

odbędą się w Nowym Sączu, w kollegjum OO. Jezuitów, od 7 do 11 lipca. Początek 7 lipca wieczorem.

W Seminarjum duchownem w Tarnowie od 25-go do 29-go sierpnia. Początek 25 sierpnia wieczorem.

P. T. Kapłani, zamierzający wziąć udział w tych rekolekcjach, zechcą zawczasu zgłosić się do Zarządu odnośnych domów.

Prośba o pomoc dla pogorzelców.

W Zassowie spłonęło dnia 13 czerwca 13 gospodarstw z całem mieniem. Całe urządzenie domowe i narzędzia rolnicze stały się pastwą płomieni. Domostwa były asekurowane nisko: od 300--380 Zł, jeden tylko gospodarz miał wyższą asekurację.

Nędza pogorzelców ogromna.

P. T. Rządcy kościołów zechcą powiadomić parafjan o tem nieszczęściu, zachęcić ich do niesienia pomocy — wszelkie zaś ofiary należy przesyłać wprost do Urzędu parafjalnego w Zassowie.

Zmiany wśród Duchowieństwa

Ks. Franciszek Baliński, proboszcz w Uściu Solnem, zamianowany Radcą honor. Kurji Biskupiej.

Ks. Józef Waleń, proboszcz w Gródku, odznaczony Exp. can.

Ks. Jan Burgiel, zamianowany administratorem w Ociece.

Ks. Wojciech Pierzga, administratorem w Padwi Narodowej.

Ks. Jan Pyzikiewicz, zamianowany katechetą szkoły powszechnej w Jodłowej.

Zmarli:

Ks. Józef Piekarzewski, proboszcz w Ociece, dnia 12 czerwca.

Ks. Wilhelm Skopiński, proboszcz w Padwi Narodowej, dnia 22 czerwca.

Śp. Zmarli byli zapisani do Stowarzyszenia wzaj. modłów.

R. i. p.

Z KURJI BISKUPIEJ

W Tarnowie, dnia 30 czerwca 1930.

Ks. Roman Sitko
kanclerz

† LEON Bp.

Nakładem Kleru Diecezjalnego — Z Drukarni Zygmunta Jelenia w Tarnowie